

Rznęli jak się patrzy, patrzyli jak rzną

Data publikacji: 19.08.2013 15:00

W sobotnie popołudnie 17 sierpnia z brenneńskiego amfiteatru sypały się wióry. 10 dwuosobowych zespołów stanęło w szranki III Mistrzostw Drwali Beskidzkich. Konkurencje nie były łatwe. Zawodnicy musieli wykazać się zarówno umiejętnościami technicznymi, jak i niezwykłą siłą i kondycją. Ponadto musieli zmierzyć się z piłowaniem drewna różnymi, również tymi raczej na co dzień nie używanymi już metodami i narzędziami, jak siekiera czy ręczna piła "moja-twoja". Do ręcznego przepiłowania i przeręb

□

- Teraz nie pracuje przy drzewie, chyba że na własny użytek w gospodarstwie. Ale kiedyś pracowałem w lesie i w tych konkurencjach, w których potrzebne były umiejętności, które były kiedyś, jak praca siekierą, piłą ręczną podciągnęliśmy punkty – mówił po zawodach Andrzej Cieślar ze zwycięskiej drużyny z gospodarstwa Agroturystycznego „U Gazdy”.

W sumie każdy zespół musiał zmierzyć się z pięcioma konkurencjami: okrzesywanie, cięcie kłody na dokładność, cięcie wałka siekierką, cięcie kłody na desce, cięcie stojącego wałka.

Najlepsi okazali się drwale z Brennej, Andrzej Cieślar i Łukasz Martynek z Gospodarstwa Agroturystycznego „U Gzdy” na Breńskiej Malince, którzy, o dziwo, na co dzień nie pracują w lesie. To znaczy Łukasz Martynek pracuje, ale przy zwózce, więc z piłą na co dzień nie pracuje. Za nimi uplasowali się Zbigniew Stebel i Janusz Szarzec z Ustronia, a trzecie gnatki podium zajęli Marek Waliczek i Rafał Łajczak z Ujsół na Żywieczyźnie.

- Po pierwszych trzech konkurencjach zobaczyliśmy, że jesteśmy drudzy, co nas zmobilizowało i daliśmy więcej z siebie – przyznali po ogłoszeniu wyników zwycięzcy: Andrzej Cieślar i Łukasz Martynek.

Cel, jaki postawili przed sobą organizatorzy nietypowych zawodów, Ośrodek Promocji Kultury i Sportu Gminy Brenna oraz Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Ustroń, czyli prezentacja turystom i mieszkańcom Gminy specyfiki pracy przy pozyskaniu drewna, niewątpliwie został osiągnięty, a widownia z zainteresowaniem śledziła pokazane na scenie prace, które mało kto na co dzień może oglądać.

Niewątpliwie atrakcyjność całej imprezy podnieśli leśnicy z Nadleśnictwa Ustroń, którzy przygotowali mnóstwo atrakcji dla dzieci. Najmłodszy odwiedzając ich stoiska doskonale się bawiąc sporo się nauczyli. Były konkursy na rozpoznawanie odcisniętych w piasku tropów zwierząt, wyciętych z drewna sylwetek występujących w naszych lasach zwierząt oraz liści drzew. Chętni zbijali budki lęgowe dla ptaków, które później zabrali, by powiesić w swych ogrodach. Dzieci dostawały ciekawe gadżety edukacyjne i jakże ważne dla bezpieczeństwa odbłaski.

- Wiedza dzieci jest różna, ale nie jest źle. Z reguły każdy coś wie, coś umieją rozpoznać. Myślę, że nie jest to wiedza wyniesiona ze szkoły. Wiedzą ci, którzy się interesują i widzą, że to rodzice przekazują dzieciom tą wiedzę – mówi Krzysztof Adamczyk, podleśniczy Nadleśnictwa Ustroń dodając, że tego typu akcje edukacji leśnej przez zabawę organizują okazjonalnie, z okazji na przykład Dnia Dziecka czy właśnie przy okazji takich imprez, jak ta. Na co dzień natomiast w tego typu zajęciach można wziąć udział w Leśnym Ośrodku Edukacji Ekologicznej, w „Leśniku” na Zawodziu albo na Jaszowcu.

- Chodzi nam o edukację. Żeby dzieci wiedziały, po co są budki lęgowe, dlaczego je wywieszamy, dlaczego to jest ważne. Przy okazji nauczą się zrobić coś samodzielnie, skrócić drewno śrubami. A jak zawieszają koło domu na drzewie własnoręcznie zrobioną budkę, będą miały satysfakcję, jak ptaki się tam wprowadzą i

będą mogli obserwować lęg – mówi Krzysztof Adamczyk, podleśniczy Nadleśnictwa Ustroń wyjaśniając, że budki wieszane są na wysokości trzech, czterech metrów nad ziemią, wylotem skierowane na wschodnią stronę. Co roku późną jesienią należy budkę otworzyć i wyrzucić z niej stare gniazdo.

– Chodzi zarówno o pozbycie się pasożytów, jak i to, że ptaki i tak co roku budują nowe gniazdo, jeśli więc gniazdo będzie kilka warstw jedno na drugim, to wówczas kot czy kuna łatwo sięgną przez otwór w budce lęgowej do środka i wyciągną pisklęta. Jak gniazdo jest na dole, to nie dostaną – wyjaśnia Krzysztof Adamczyk. Dodaje, że jeśli ktoś nie był na imprezie w Brennej, gdzie leśnicy budki, po uprzednim samodzielnym skręceniu, rozdawali, a chciałby taką zawiesić, może kupić w sklepach zoologicznych czy nawet centrach handlowych albo przez Internet.

(indi)